

BRUNNER ISTNIAŁ NAPRAWDĘ!

MACIEJ REPLEWICZ

STAWKA WIEKSZA niż

KŁAMSTWO

Kulisy powstania serialu • Prawdziwe historie bohaterów
Odtajnione dokumenty

FRONDA

STAWKA WIĘKSZA --- niż KŁAMSTWO

[Kup książkę](#)

M A C I E J R E P L E W I C Z

STAWKA WIEKSZA --- niż KŁAMSTWO

**Kulisy powstania serialu • Prawdziwe historie bohaterów
Odtajnione dokumenty**

FRONDA

[Kup książkę](#)

Ilustracja na okładce
© POLFILM/EAST NEWS

Szef Projektów Wydawniczych
Maciej Marchewicz

Redakcja i korekta
Małgorzata Terlikowska

Skład i łamanie
TEKST Projekt, Łódź

© Copyright by Maciej Replewicz
© Copyright for Fronda PL, Sp. z o.o. Warszawa 2015

ISBN 978-83-64095-93-1

Wydawca
Frona PL, Sp. z o.o.
ul. Łopuszańska 32
02-220 Warszawa
tel. 22 836 54 44, 877 37 35
faks 22 877 37 34

e-mail: fronda@fronda.pl
www.wydawnictwofrona.pl
www.facebook.com/FronaWydawnictwo

Spis treści

Przedmowa.....	7
1. Narodziny J-23	9
1. Co robił Kloss w <i>Misiu</i> ?	11
2. Etap pierwszy: Teatr Telewizji	15
3. Klossomania	18
2. Pierwowzory Klossa	21
1. Błękitna krew i czerwona gwiazda: baron Heinrich von Goldring.....	23
2. Nikołaj Kuzniecowa – „razwiedzik” w mundurze feldgrau.....	31
3. Szpieg, który ocalał Moskwę: Richard Sorge.....	44
4. James Bond: agent zakazany w PRL.....	51
5. Prawdopodobny pierwowzór: „Generał Wehrmachtu” Kazimierz Leski.....	63
6. Hans Kloss Samozwaniec.....	72
3. Odcinki	87
Odcinek 1: <i>Wiem, kim jesteś</i>	91
Odcinek 2: <i>Hotel Excelsior</i>	100
Odcinek 3: <i>Ścisłe tajne</i>	107
Odcinek 4: <i>Café Rosé</i>	116
Odcinek 5 i 7: <i>Ostatnia szansa/Podwójny nelson</i>	125
Odcinek 6: <i>Żelazny krzyż</i>	142
Odcinek 8: <i>Wielka wyspa</i>	152
Odcinek 9: <i>Genialny plan pułkownika Krafta</i>	169

Odcinek 10: <i>W imieniu Rzeczypospolitej</i>	177
Odcinek 11: <i>Hasło</i>	190
Odcinek 12: <i>Zdrada</i>	197
Odcinek 13: <i>Bez instrukcji</i>	205
Odcinek 14: <i>Edyta</i>	215
Odcinek 15: <i>Oblężenie</i>	222
Odcinek 16: <i>Akcja „Liść dębu”</i>	232
Odcinek 17: <i>Spotkanie</i>	239
Odcinek 18: <i>Poszukiwany Gruppenführer Wolf</i>	248
4. Pierwowzory postaci	255
1. Niemiec dobry, Niemiec zły	257
2. Zablokowany odcinek.....	286
5. Kolaudacje	291
6. Po Stawce	303
1. Od <i>Stawki większej niż życie</i> do <i>Pogranicza w ogniu</i>	311
7. J-23 w popkulturze PRL	335
1. Inspiracje, cytaty i pastisze	337
8. Mikulski o Klossie	345
9. Życiorysy	355
1. Scenarzyści	357
2. Reżyserzy	364
10. Od donosu do sławy	369
1. Donos	371
2. „Ktoś nas podsłuchał” – wersja Zbigniewa Safjana.....	381
3. „Sprawa Nesslera”	382
4. Znamię przeszłości	387
Zakończenie.....	393
Bibliografia	395

Przedmowa

„Chyba bardzo często podkreślaliśmy, że przygody Klossa są bajką, że są one nieprawdopodobne, a tymczasem to wszystko, co widzimy w poszczególnych odcinkach, jest oparte na elementach autentycznych” – powiedział scenarzysta Zbigniew Safjan podczas kolaudacji *Stawki większej niż życie*.

Hans Kloss naprawdę nie istniał. Jego życiorys zbudowano, łącząc fikcję z autentycznymi biografiami. Dotyczy to również innych serialowych postaci. Alois Brunner, pierwowzór serialowego gestapowca, należał do grona największych zbrodniarzy minionej wojny. Tysiące ofiar na sumieniu mieli także znani z serialu Geibel, Vormann i Staedke, pacyfikujący Powstanie Warszawskie. Autentycznymi postaciami byli „partyzanci” – „Filip” i „Grzegorz”, peerelowscy dygnitarze z mroczną, okupacyjną przeszłością. Życiorys dywersanta Streita zbudowany został na podstawie biografii podwójnego szpiega, Edwarda „Eddie” Chapmana. Znienawidzonego przez władze NRD, ewangelickiego biskupa Dibeliusa scenarzyści „przerobili” na gestapowca o takim właśnie nazwisku. Autorzy scenariusza wykorzystali

także życiorys łączniczki kierownictwa PPR, Perkowskiej. Zmieniłi tylko jej imię.

Przez labirynt historycznych fałszerstw przeprowadził mnie dr Piotr Gontarczyk, który zburzył tym samym wcześniejszą koncepcję książki. W poszukiwaniu inspiracji i autentycznych wątków w *Stawce* kluczowe znaczenie miały materiały opublikowane przed rokiem 1966, kiedy to powstał scenariusz serialu. Dla ich wyjaśnienia wykorzystałem także materiały źródłowe i dokumenty odtajnione po 1989 roku.

Wbrew obiegowej opinii scenarzyści serialu nie zaglądali do utajnionych archiwów SB i MON. Inspiracji szukali wokół siebie, czytali ogólnodostępne czasopisma i książki, a także oglądali filmy zarówno wyświetlane w PRL, jak i te zakazane (Bond), widziane gdzieś na Zachodzie. Powstała efektowna, lecz pełna manipulacji i przeinaczeń kompilacja faktów z fantazją.

Stawka większa niż kłamstwo to książka tropiąca ślady historycznej prawdy w fikcyjnych wątkach. Nie uwiarygadnia ona pełnej przekłamań fabuły serialu, lecz ukazuje go w nowym świetle. W książce opisałem losy osób, których biografie w różnym stopniu są zbieżne z życiorysem agenta J-23, a także autentyczne wydarzenia, które mogły stanowić inspirację dla twórców. Pierwszy trop podsunął mi przypadkowo Janusz Morgenstern, współreżyser serialu.

1.

Narodziny J-23

1.

Co robił Kloss w *Misiu*?

W poniedziałkowy poranek zadzwonił telefon.

„– Pan Janusz zaprasza na godzinę jedenastą” – powiedziała Hanna Bystrowska ze Studia Filmowego «Perspektywa».

Był styczeń 2009 roku. Od kilku miesięcy pracowałem nad biografią Stanisława Barei. Jego kolega, reżyser Janusz Morgenstern, figurował na szczycie listy kilkudziesięciu osób, które opowiadały o reżyserze *Misia* na kartach mojej książki. Pół godziny później byłem w jego biurze.

Rozmawialiśmy o studiach w łódzkiej PWSF i o filmach Barei. Janusz Morgenstern opowiadał mi o jego niezrealizowanej komedii sensacyjnej *Złoto z nieba* z 1981 roku. Mimo pomocy Morgensterna władze zablokowały projekt Barei. Ogłoszono stan wojenny i scenariusz trafił na półkę. Nie mogłem pominąć tematu *Misia*, który był realizowany właśnie w „Perspektywie”. Rozmawialiśmy już pół godziny, gdy zapytałem reżysera o postać Stanisława Mikulskiego, który jako Wujek Dobra Rada w *Misiu* podsunął Ochódzkiemu pomysł, jak zdobyć paszport¹.

¹ W pierwotnej wersji dłoń aktora miała z ekranu telewizora sięgnąć po kieliszek koniaku stojący obok fotela. Gag zastosowano w jednym z odcinków serialu *Alternatywy 4*, podczas dekoracji Anioła orderem.

Wujek (Kapitan) Dobra Rada przestrzega bohaterów fikcyjnego serialu *10:0 dla Gwardii* przed używaniem „brzydkich wyrazów”. Bareja zmienił nieco wymowę sceny z Mikulskim. W pierwotnej wersji dialog ze słynną „motylą nogą Tomka Mazura” brzmiał nieco inaczej:

„Tomek: I ten przestępca złamał ci rękę, wujku?

Wuj Dobra Rada: Jedną mi złamał, ale drugą go ująłem.

Dorotka: Spójrzcie, spójrzcie, co ja tu znalazłam...

Jurek: Wujku Dobra Rada, to ty jesteś milicjantem?

Wujek: No, cóż. Nie ma dłużej co ukrywać. Tak, jestem milicjantem.

Rysiek: Fiu, fiu...

Krzysiek: O, motyla noga!

Wujek: No... Umówiliśmy się, że nie będziemy przeklinać?

Krzysiek: Przepraszam”².

Janusz Morgenstern z uśmiechem opowiadał, że Wujek Dobra Rada był aluzją Barei do przyznania Stanisławowi Mikulskiemu tytułu honorowego członka ORMÓ.

Zapytałem:

– Jak powstał Kloss?

Morgenstern wyjaśnił:

– To był pomysł Safjana i Szypulskiego dla Teatru Telewizji. Ale modelem nie była konkretna postać, to raczej życiorysy kilku osób skupione w jednej postaci, trochę z filmu o radzieckim agencie, z powieści o baronie von Goldringu, trochę z filmu o wywiadowcy Kuzniecowie. Widzieliśmy *Kim pan jest, doktorze Sorge?*. Wówczas do kin na Zachodzie wchodził Bond. Wtedy go nie znałem, ale Andrzej lub Zbyszek widzieli jeden, może dwa filmy za granicą. Pamiętam, że na festiwalu w San Sebastian widziałem angielski film o podwójnym szpiegu. Nakręcił go reżyser Bonda. Opowiadałem o tym Zbyszkowi³.

We wrześniu 1967 roku na festiwalu filmowym w San Sebastian Janusz Morgenstern odebrał nagrodę za film *Jowita*. Wtedy

² Pierwsza wersja scenariusza komedii *Miś*, S. Bareja i S. Tym, 1979, w posiadaniu p. Hanny Kotkowskiej-Barei.

³ Wywiad autora z J. Morgensternem, styczeń 2009 roku.



Stanisław Mikulski (1929–2014) jako Hans Kloss, fot. PAP

też swoją premierę miał tam film o podwójnym szpiegu Eddie'm Chapmanie pt. *Triple X*. Wyreżyserował go Guy Hamilton, twórca wczesnych filmów o Bondzie: *Doktora No*, *Pozdrowień z Rosji* i *Operacji Piorun*.

Choć rozmawialiśmy jeszcze o serialu, to wówczas bardziej od J-23 interesowała mnie dokumentacja *Misia*, przechowywana w „Perspektywie”. Niestety, w latach 90. XX wieku trafiła na przemiał.

Kilka miesięcy później Janusz Morgenstern był jednym z moich gości podczas premiery biografii Stanisława Barei w warszawskim klubie „Traffic”. Zmarł 6 września 2011 roku. W odstępie kilku miesięcy zmarli także obaj scenarzyści – Zbigniew Safjan i Andrzej Szypulski – ukrywający się pod pseudonimem „Andrzej Zbych”.

Gdy na ekrany kin wszedł film Patryka Vegi *Stawka większa niż śmierć*, przypomniałem sobie rozmowę z Januszem Morgensternem i pytanie o pochodzenie filmowego agenta. Jego słowa stały się dla mnie punktem wyjścia do dalszych poszukiwań. Okazało się, że wśród wielu fikcyjnych wątków są także autentyczne zdarzenia, wtopione w fabułę *Stawki większej niż życie*. Kto był pierwowzorem Klossa? Co w serialu było historyczną prawdą? Książka jest próbą odpowiedzi na te pytania.

2.

Etap pierwszy: Teatr Telewizji

W biografii Stanisława Mikulskiego *Niechętnie o sobie*, zredagowanej przez Pawła Oksanowicza, aktor tak opisuje okoliczności narodzin serialu: „Pod koniec 1964 roku Illa Genachow i Sławomir Blaut z Telewizyjnego Teatru Sensacji zaproponowali aktorowi główną rolę w cyklu widowisk sensacyjno-szpiegowskich pt. *Stawka większa niż życie*. Mikulski był kandydatem idealnym: szukano do tej roli przystojnego blondyna o niebieskich oczach, dobrze prezentującego się w mundurze, którego twarz nie była opatrzona na telewizyjnym ekranie”⁴.

Wcześniej Stanisław Mikulski pracował w lubelskim Teatrze im. J. Osterwy. Dopiero pod koniec 1964 roku Adam Hanuszkiewicz ściągnął go do warszawskiego Teatru Powszechnego. „Na dużym ekranie kreował zwykle postacie mundurów: porucznika Janka w *Godzinach nadziei* (1955), «Blondyna» – członka organizacji podziemnej w *Cieniu* (1956) Jerzego Kawalerowicza, «Smukłego» w *Kanale* (1956) A. Wajdy, milicjanta Piotra

⁴ S. Mikulski, *Niechętnie o sobie*, oprac. literackie P. Oksanowicz, Warszawa 2012, s. 165.

w komedii *Ewa chce spać*, sierżanta Dziewanowicza w filmie Tadeusza Chmielewskiego *Dwaj panowie N* (1961) (...), porucznika UB w filmie *Yokmok* (1963) (...), Baczego w *Spotkaniu ze szpiegiem* (1964), porucznika Klingę w *Barwach walki* (1964) w reżyserii Jerzego Passendorfera, czy żołnierza w *Popiołach* (1965) Andrzeja Wajdy⁵.

W latach 1965–1967 wyemitowanych zostało czternaście spektakli Teatru Telewizji pod tytułem *Stawka większa niż życie* w reżyserii Janusza Morgensterna i Andrzeja Konica. Reżyserem odcinka *Człowiek, który stracił pamięć* z 22 grudnia 1966 roku była wyjątkowo Barbara Borys-Damięcka. Tytuły kilku spektakli różniły się od wersji telewizyjnej, np. *Wróg jest wszędzie* przemianowano na *Wiem, kim jesteś*, *Okrążenie* na *Oblężenie*, zaś *Tajemnicę zamku Edelsberg* na *Spotkanie*. Spektakle *Stawki większej niż życie* były nagrywane i emitowane na żywo, uzupełniały je fragmenty archiwalnych filmów z okresu wojny. Według Zbigniewa Safjana: „Kloss miał zginąć w szóstym odcinku”. Według biografii Mikulskiego *Niechętnie o sobie*: „Kloss musiał być sympatyczny nawet na przekór tematyce i historycznemu tłu. I musiał być człowiekiem sukcesu. Co dalej się przekładało na to, że stał się bohaterem pokazującym, że walka Polaków podczas II wojny światowej miała sens. Ponieważ kraj był okupowany, Kloss musiał dostać wrogi mundur. Ale, żeby to zrównoważyć, powinien mieć coś polskiego w nazwisku. Podobno zostało wyciągnięte z książki telefonicznej Gdańska. Kloss brzmi jak Kłos”⁶.

Na życzenie widzów powstały kolejne odcinki, czyli druga seria. Kilka z nich nie doczekało się ekranizacji, choć później opublikowane zostały w wydaniu książkowym i w komiksie. Były to *Noc w szpitalu*, *Człowiek, który stracił pamięć*, *Partia domina*, *Czarny wilk von Hubertus* i *Cicha przystań*.

„Scenarzyści mieli tu pewien problem. Taki sam pojawił się znowu przy końcu filmu. Ostatni odcinek pierwszej serii Klossa

⁵ B. Bernacki, *Stawka większa niż życie. Serial wszech czasów*, Warszawa 2003, s. 186.

⁶ S. Mikulski, *dz. cyt.*, s. 165.

to koniec wojny, trzeba więc było wrócić w przeszłość. I jeszcze pokazać to w sposób interesujący. Scenarzyści znaleźli następujące wyjście – ucieczka do przodu. W telewizji poszła zapowiedź, że połowa nowych odcinków poświęcona będzie ściganiu zbrodniarzy wojennych. I tak von Hubertus opowiadał o polowaniu na niemiecką bandę grasującą na Mazurach. A w *Cichej przystani* z Basią Horawianką Kloss tropi w Alpach Szwajcarskich zbrodniarzy wojennych”⁷.

Ostatni spektakl drugiej serii, *Cichą przystań*, telewizja wyświetliła 23 lutego 1967 roku, czyli miesiąc przed rozpoczęciem zdjęć do serialu. Przedsięwzięcie odniosło sukces. Stanisław Mikulski, scenarzyści oraz reżyserzy otrzymali Nagrodę Ministra Kultury i Sztuki II stopnia w kategorii spektakli Teatru Telewizji. Tygodnik „Ekran” nagroził ich „Złotym Ekranem” za 1965 rok.

⁷ Tamże, s. 175.

3.

Klossomania

Wybuchła pierwsza fala „Klossomanii”. Druga, znacznie większa, nastąpiła już po emisji serialu. Stanisław Mikulski stał się megaidolem, aktorem hołubionym przez publiczność, media i władze PRL. Dzieci urodzone wiele lat po wojnie bawiły się w Klossa walczącego z Brunnerem i strzelającego do Niemców. „Nie ze mną te numery, Brunner!” i wiele innych cytatów trafiło do codziennego języka. Młodzież i dorośli komentowali odcinki *Stawki* w tramwajach, na szkolnych korytarzach i w zakładach pracy. Serial stał się pożywką dla rzeszy naukowców piszących sążniste artykuły i doktoraty porównujące J-23 do Konrada Wallenroda oraz innych bohaterów literatury pięknej. Narodził się fenomen socjologiczny, (pop)kulturowy i historyczny. Fikcyjny bohater noszący mundur wroga, pracujący dla innego, wrogiego mocarstwa, a jednocześnie pozostający nieskalanym patriotą, walczącym z okupantem nie był tak czczony w żadnym kraju świata. Kloss podziwiany był i w innych „demoludach” – od Albanii po NRD.

Stawka większa niż życie odniosła sukces, ponieważ zrywała ze schematem „przegranych bohaterów”, znanym z dotychczasowych filmów wojennych w PRL. Dwadzieścia lat po wojnie część polskiego społeczeństwa mogła odczuwać frustrację. Pokonani

wrogowie – Niemcy (ci „gorsi” z RFN) – pławili się w zbudowanym za strumień dolarów z USA dobrobycie, o którym Polak mógł jedynie pomarzyć. Fetowane 9 maja zwycięstwo ZSRR przypominało bolesną prawdę: ceną „ziem odzyskanych” była utrata ponad jednej trzeciej terytorium sprzed września 1939 roku. Mimo triumfalnych tonów propagandy o „sukcesach polskiego oręęża na szlaku od Lenino do Berlina”, Polacy nie czuli się zwycięzcami wojny. Kloss, choć agent NKWD w hitlerowskim mundurze, zadawał przeciwnikowi straty jako Polak, i za to był lubiany.

Sukcesy J-23 działały niczym zbiorowa terapia. Jednocześnie współgrały one ze wszechobecnymi w propagandzie PRL akcentami antyniemieckimi. Całość podana została w efektownej dla widza konwencji serialu telewizyjnego.

Stawka większa niż życie znakomicie wpisywała się także w popierany przez szefa MSW Mieczysława Moczara i jego „partyzantów” nurt promujący działania Gwardii/Armii Ludowej. Nieprzypadkowo w serialu znalazły się postacie partyzanckich dowódców „Bartka”, „Grzegorza” i „Filipa”. W połowie lat 60. kombatan ci GL/AL pełnili ważne funkcje państwowe – od dyrektorów przedsiębiorstw, wysokiej rangi oficerów MO i SB, aż po ministrów w kluczowych resortach. Serial nobilitował ich w oczach społeczeństwa w sposób znacznie skuteczniejszy niż setki propagandowych broszur i książek. Sukcesy bohatera *Stawki* w wersji teatralnej i filmowej były ważne nie tylko dla widzów, ale przede wszystkim dla władzy, która potrzebowała filmowego bohatera współpracującego z AL, LWP i Armią Czerwoną. Przeciętny telewidz odbierał Klossa jako Polaka biorącego odwet za wojenne krzywdy. Podczas jednej z kolaudacji serialu wiceminister kultury Tadeusz Zaorski mówił: „Zależy mi na tym, aby Kloss był odbierany, jako bohater, jako polski patriota i dlatego potrzebny jest jakiś odcinek, który by wyjaśniał jego biografię, żeby było wiadomo, z jakim bohaterem mamy do czynienia”⁸.

⁸ Protokół kolaudacji odcinków *Wiem, kim jesteś/Wielka wyspa*, FilMOTEKA Narodowa, sygn. A-216 poz. 147 z 17 października 1967, s. 14.

Starsi, pamiętający okupację, przymykali oko na liczne półprawdy i przeinaczenia. Dla młodszych widzów liczyły się przede wszystkim nieznanymi z pesymistycznych filmów „polskiej szkoły filmowej” happy end każdego odcinka oraz dynamiczna fabuła. Historyczne realia i propagandowe kłamstwa schodziły na dalszy plan.

„Teatr Sensacji poszukiwał więc historii, które wyrastały z naszego doświadczenia. Czy kroniki milicyjne mogły dostarczyć aż tak interesującego materiału i tła jak miniona wojna? W «Klossie» otoczenie potraktowano w sposób realistyczny, ale nie dosłownie. To znaczy bez pełnej dokumentacji. I to był strzał w dziesiątkę”⁹.

Zbigniew Safjan tak wspominał narodziny agenta J-23 dla potrzeb Teatru Telewizji: „Była taka pani Illa Genachow, ona stworzyła w telewizji «Kobrę». Zwróciła się do nas, żebyśmy wymyślili coś dla jej teatru z czasów wojny. Dała nam wzór fabuły – jakąś rosyjską książkę szpiegowską. Po lekturze doszliśmy do wniosku, że to bzdura. I sami zmajstrowaliśmy pierwsze sześć historyjek o Hansie Klossie – nazwisko to widniało w książce telefonicznej. Na tym miał być koniec. Chcieliśmy wrócić do swojej roboty pisania rzeczy poważniejszych. Ale po szóstym odcinku ukazał się w „Trybunie Ludu” artykuł Leszka Golińskiego pod tytułem «Kloss nie może zginąć». Tak chcieli czytelnicy”¹⁰.

„Rosyjska książka szpiegowska”, o której wspominał Safjan, to powieść Jurija Dold-Mychajłyka *Baron von Goldring*.

⁹ S. Mikulski, dz. cyt., s. 165.

¹⁰ *Za mną stoi Kloss*, rozmowa ze Zbigniewem Safjanem, „Przegląd” 44(150)/2002, s. 40–43.

2.

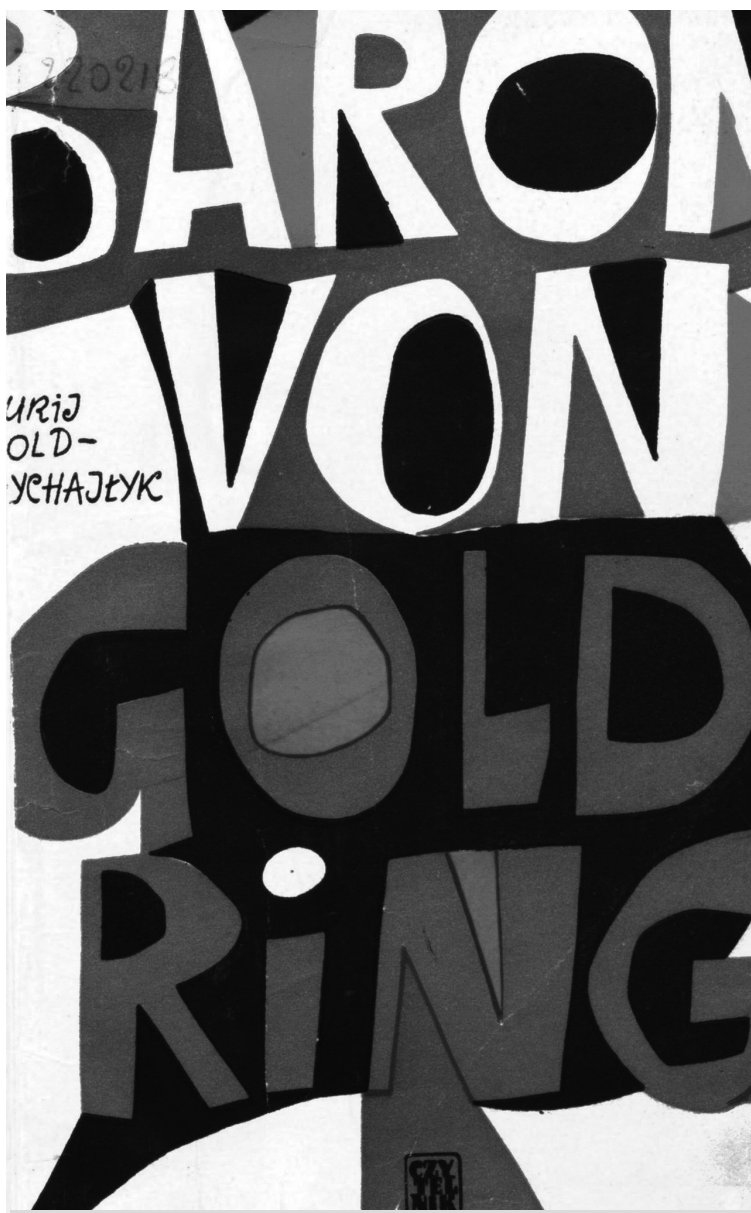
Pierwowzory Klossa

1.

Błękitna krew i czerwona gwiazda: baron Heinrich von Goldring

Jednym z pierwowzorów agenta J-23 był oberleutnant Heinrich von Goldring ze wspomnianej przez Janusza Morgensterna powieści Jurija Dold-Mychajłyka (1903–1966) pod ukraińskim tytułem *I odyn u poli voïn*. Książka po raz pierwszy ukazała się w Kijowie w 1956 roku. Trzy lata później nakładem wydawnictwa „Czytelnik” ukazało się polskie tłumaczenie *Barona von Goldringa*.

Akcja powieści rozgrywa się w latach 1941–1945. Po ataku na ZSRR kapitan Honczarenko z sowieckiego wywiadu wojskowego GRU trafia na front i przechodzi na stronę niemiecką. Podczas rozmowy z pułkownikiem Abwehry, Köckenmüllerem, wyjaśnia: „Według dokumentów, z którymi jak widzę, już się pan zapoznał, nazywam się Anton Stepanowicz Komarow i jestem lejtnantem Armii Radzieckiej. Nie, nie, to nie falsyfikat! Tę książeczkę otrzymałem osobiście w sztabie mojej jednostki, chociaż w rzeczywistości nazywam się Henryk von Goldring. Jestem



Polskie wydanie powieści *Baron von Goldring* (1959)

[Kup książkę](#)

synem znanego panu barona Zygfrieda von Goldringa, który miał ongiś zaszczyt pozostawać w przyjaźni z panem pułkownikiem”¹¹.

U Dold-Mychajłyka wątek „metamorfozy” agenta został skonstruowany wyjątkowo nieporadnie. Znacznie lepiej rozwiązali to Safjan i Szypulski, kreując postać Polaka z Kaszub, który zbiegł z przymusowych robót i przedostał się do ZSRR. Zresztą *Baron von Goldring* to połączenie sowieckiej powieści propagandowej z XIX-wieczną literaturą „płaszczka i szpada” w stylu Aleksandra Dumasa. Powieść razi naiwnością i brakiem znajomości realiów Francji czy Włoch. Z *Barona von Goldringa* dowiadujemy się, że tytułowy bohater jest spadkobiercą rodowej fortuny. Wątek nieudanej operacji „Żelazna pięść” jest bliski fabule pierwszego odcinka *Stawki*: „Berthold wziął pałeczkę i zaczął nią wodzić po mapie. (...) Cały plan akcji «Żelazna pięść» zbudowany był właśnie na niespodziewanym natarciu naszych wojsk. Wymienione dywizje i brygady pancerne miały niespodziewanym uderzeniem przerwać w tym miejscu front wojsk sowieckich, otoczyć rejon ich obrony i otworzyć drogę na Kalinin. (...) O planie operacji wiedziało zaledwie parę osób, między innymi i ja. (...) I nagle akcja potoczyła się zupełnie inaczej niż przewidywaliśmy: na dwie godziny przed początkiem naszego natarcia Rosjanie otwierają na ten odcinek niesłychanie silny ogień artyleryjski”¹².

Skoncentrowane na niewielkiej przestrzeni niemieckie oddziały pancerne i zmotoryzowane zostały zdziesiątkowane. Ich niedobitki wycofały się w panice na „z góry upatrzone pozycje”, jak eufemistycznie dowództwo Wehrmachtu określało odwrót przed naporem sowieckich wojsk. Uprzedzające uderzenie Rosjanie przeprowadzili dzięki informacjom von Goldringa.

W *Stawce większej niż życie* mamy podobną sytuację: „Ponieważ jesteśmy w komplecie – powiedział von Zanger – możemy

¹¹ J. Dold-Mychajłyk, *Baron von Goldring*, tłum. Z. i S. Głowiakowie, Warszawa 1959, s. 13.

¹² Tamże, s. 31–32.

zaczynać. Siadajcie, panowie. – Rozpostarł przed nimi mapę, usłużnie podsunęłą przez tłustego szefa sztabu. Dziewięciu oficerów pochyliło się nad nią. Nasze uderzenie – pułkownik powiodł trzcinką po linii skreślonej przez szefa sztabu – skierujemy tu, rejon wsi Kamieniuszki (...) Zadanie jest następujące: uderzyć wszystkimi siłami dywizji i przerwać bolszewickie umocnienia na niewielkim odcinku. Zagon pancerny musi się wdrzeć dwadzieścia, dwadzieścia pięć kilometrów w głąb obrony nieprzyjaciela i oprzeć się o miasteczko Szepielnikowo. (...) Oczywiście warunkiem powodzenia przedsięwzięcia jest całkowite zaskoczenie”¹³.

Dzięki informacjom od J-23 Rosjanie rozbili siły niemieckie tuż przed ich atakiem. Kolejnym sukcesem sowieckiego agenta w niemieckim uniformie było zwerbowanie Schulza. Działanie zgodne z zasadą „zwalcz wroga jego metodami” – szantażem i obciążającymi donosami – znajdziemy także w serialu, w odcinku *Żelazny krzyż*, gdy przesłuchiwanie przez Lohsego oficerowie „sypią” kolegów.

W dalszej części książki von Goldring działa na terenie okupowanej Francji, w Saint-Rémy. Spotyka tam Monikę Tarval, współpracującą z miejscowym ruchem oporu. Przypomnijmy, że Kloss w odcinku *Hasło* kontaktował się z francuskimi partyzantami za pośrednictwem burdelmamy Jeanne Mole z „La Trou”. Podczas pobytu we Francji baron awansował do stopnia oberleutnanta i został odznaczony Żelaznym Krzyżem II klasy. Podobne zdarzenie miało miejsce także w szóstym odcinku *Stawki większej niż życie*.

Ordynans barona, Kurt Schmidt, nosi mundur Wehrmachtu, lecz nie sposób nazwać go nazistą. Baron ocalił go wcześniej przed wysyłką na front wschodni. Chłopak odwdzięcza się więc lojalnością i dyskrecją. Ordynans Klossa także ma na imię Kurt, pochodzi z Bytomia i „nie pała miłością do Rzeszy Adolfa Hitlera”. Za drobne przewinienie miał trafić na front wschodni.

¹³ A. Zbych, *Stawka większa niż życie*, t. 1, Warszawa 1989, s. 21–22.

Kloss zatuszował sprawę, po czym zabrał go ze sobą, jako ordynansa. „Kurt wykazywał zbytnią troskliwość o swojego porucznika, czasem wydawało się Klossowi, że jednak czegoś się domyśla, może należałoby zastąpić Kurta kimś innym, nieumiejącym po polsku, ale szkoda tego chłopca, który już się przywiązał i może zasługuje na zaufanie”¹⁴.

Dociekliwy i brutalny gestapowiec Lemke to literacki pierwowzór Brunnera. Podobnie jak on stopniowo nabiera podejrzeń wobec barona. Analogii jest więcej. Podziemna fabryka broni koło Saint-Rémy może kojarzyć się zarówno z „Reil Werke” (*Ścisłe tajne*), jak i z wysadzonymi przez Klossa zakładami profesora Porschatta w *Bez instrukcji*. Kolejna analogia: baron wpadł w ręce partyzantów, podobnie jak Kloss w *Podwójnym nelsonie*. Adiutant generała Tolle umożliwił von Goldringowi wejście na teren Wału Atlantyckiego. Przypomnijmy, że i Kloss, w odcinku *Podwójny nelson*, zdobył mikrofilm z planami Wału.

Dold-Mychajłyk w groteskowy sposób opisał ewakuację pasażerów pociągu podczas alianckiego nalotu: „– Uwaga! Uwaga! Eskadra leci w kierunku Dijon. Pociąg zatrzymuje się. Wszyscy mają wyjść z wagonów i położyć się na ziemi po obu stronach torów! – nakazuje spiker. (...)”. Także i w *Stawce większej niż życie* jest wzmianka o alianckim nalocie w okolicy Wiesbaden na pociąg, którym jechał Kloss.

Kilka wersów dalej czytamy: „Słysząc warkot samolotów, który wciąż narasta, zbliża się. Niebo zaczyna już szarzeć. Henryk podnosi głowę, by spojrzeć w górę, i w tej chwili wzrok jego pada na rękę Schulza spoczywającą na kaburze.

– Panie Schulz! Ma pan zamiar strzelać z pistoletu do bombowców? – mówi z nieukrywaną ironią.

– Nie, panie baronie, mam zamiar strzelać do pana! – rzuca chrapliwie Schulz i wyrywa pistolet z kabury.

Słysząc świst bomb, zagłuszający wszelkie inne dźwięki...”¹⁵.

¹⁴ Tamże, s. 194.

¹⁵ J. Dold-Mychajłyk, *dz. cyt.*, s. 145.

Cytowana tu scena nasuwa skojarzenia z walką, jaką podczas nalotu RAF na Gdańsk Kloss stoczył z Lemnerem na dachu Hotelu Excelsior.

„Henryk wyciągnął paczkę cygar hawańskich i nie spiesząc się zapalił.

– Skąd pan bierze hawańskie cygara? – spokojnie zapytał Lemke.

– Sądzę, że nie po to obudzono mnie w nocy i przywieziono pod zbrojną eskortą, by mnie zapytać, gdzie można kupić hawańskie cygara?

Lewy policzek majora drgnął nerwowo. Lemke usiadł.

– Czy wiadomo panu, co się wczoraj stało w restauracji „Savoy”?

– Nie tylko wiadomo. Na własne oczy widziałem skutki wybuchu. Ale zaraz wyszedłem.

– Dlaczego?

– Przykro mi było patrzeć na przelaną ludzką krew.

Twarz Lemkego skrzywiła się w pogardliwym uśmiechu¹⁶.

Cytat nasuwa skojarzenie z fabułą odcinka *Zdrada*. Kloss był wówczas przesłuchiwany w związku ze zniknięciem Ingrid Kield: „W gabinecie Muellera paliło się jaskrawe światło. Kloss siedział na krześle pośrodku pokoju. Teczke trzymał na kolanach. (...)

– Gadaj, gdzie jest Ingrid Kield?! – ryczał Mueller. Kloss milczał.

– Gadaj! – wrzasnął gestapowiec. Metody tego specjalisty były jednak dość prymitywne.

– Chciałbym ci przypomnieć – powiedział Kloss – że rozmawiasz z niemieckim oficerem (...) Wstyd mi za was! – ryczał Kloss. – Zachowujecie się jak prości SS-mani! Jak traktujecie oficerą, który chce z wami współpracować! Jak wroga!

– Pan chce z nami współpracować? – powtórzył Mueller. Na jego twarzy odmalowało się zdziwienie. – Może papierosa, oberleutnant.

Krzyk działał na nich jednak bez pudła – pomyślał Kloss.

– Chętnie zapalę – powiedział¹⁷.

¹⁶ J. Dold-Mychajłyk, dz. cyt., s. 192.

¹⁷ A. Zbych, dz. cyt., t. 2, s. 36–37.

W odcinku *Edyta* to Kloss pytał Brunnera o cygara, sugerując, że wie wszystko o jego udziale w napadzie na rodzinę kreisleitera NSDAP: „– Daj mi cygaro, Hermann, masz zawsze dobre cygara.

– Co chcesz przez to powiedzieć, Hans? – wycedził wolno Brunner.

– Nic – powiedział. – Po prostu przy poważnych rozmowach lubię palić dobre cygara. Ale zanim przejdziesz do tych swoich rewelacji, może zechcesz powiedzieć, jakie są wyniki śledztwa w sprawie zamachu na życie funkcjonariuszki służby pomocniczej, Edyty Lausch?”¹⁸.

O zamiłowaniu gestapowca do hawańskich cygar dowiadujemy się również z innego fragmentu: „Zaciągnął się wonnym dymem, z przyjemnością spoglądał na popiół cygara, który nie opadał. Tylko w dobrych cygarach popiół trzyma się do końca. Brunner lubi dobre cygara i pali tylko dobre”¹⁹.

Motyw cygara, atrybutu kapitalisty-wyzyskiwacza w komunistycznej propagandzie, przypadł Safjanowi i Szypulskiemu do gustu. O cygarach rozmawiają także Brunner i Geibel w odcinku *Wielka wsypa*:

„Geibel: Gdybym był niedyskretny, zapytałbym, skąd pan ma na pięciomarkowe cygara.

Brunner: Ba! A gdybym ja był niedyskretny?

Geibel: Na szczęście obaj jesteśmy dyskretni!”.

O cygarach słyszymy także w odcinku *Hotel Excelsior* podczas groteskowej wymiany hasel pomiędzy Klossem a Georgiem:

„Georg: Dziękuję, palę tylko cygara.

Kloss: Jakiej firmy?

Georg: Przed wojną paliłem hawańskie, firmy Pedro Gomez”.

W ostatnim rozdziale powieści Dold-Mychajłyka czytamy:

„– Pułkowniku Titow! Kapitan Honczarenko po wykonaniu zadania melduje swoje przybycie”²⁰.

¹⁸ Tamże, t. 3, s. 80.

¹⁹ Tamże, t. 3, s. 75.

²⁰ J. Dold-Mychajłyk, *dz. cyt.*, s. 627.

Także i agent J-23, Stanisław Kolicki, pod koniec serialu zamieni mundur kapitana Abwehry na uniform majora LWP.

Zbigniew Safjan i Andrzej Szypulski potraktowali powieść *Baron von Goldring* jako bazę wzbogaconą o własne, nowe wątki.

2.

Nikołaj Kuzniecowa – „razwiedczik” w mundurze feldgrau

„Smuga ostrego światła kieszonkowej latarki zatrzymała się na chwilę na kocu, pod którym rysowała się sylwetka mężczyzny z podkulonymi nogami.

– Śpi jak dziecko – pomyślał Jakubowski i skierował światło wprost na oczy tamtego. (...)

– Name? – wrzasnął.

– Hans Kloss.

– Geboren? – znów ten wrzask.

– 5 października 1919 roku w Kłajpedzie. Ojciec – właściciel ziemski, Herman, matka – Emilia von Wersecker”²¹.

Według perfekcyjnie wyuczonej legendy, Paul Wilhelm Siebert urodził się 28 lipca 1913 roku w Królewcu. Był porucznikiem służb kwatermistrzowskich Wehrmachtu. Ciężko ranny w Rosji w 1941 roku otrzymał Żelazny Krzyż. Służył jako kwatermistrz

²¹ A. Zbych, dz. cyt., t. 1, s. 15–16.

na północnym odcinku frontu, gdzie trafił do niewoli. W odróżnieniu od osadzonego w więzieniu Hansa Klossa, Siebert trafił do obozu jenieckiego i został poddany badaniom przez oficerów NKWD. Dodajmy, badaniom uciążliwym, lecz jak na sowieckie warunki łagodnym. Dopóki trwała misja Kuzniecowa-Sieberta, „oryginał” musiał żyć i udzielać odpowiedzi, by w razie potrzeby przypominać szczegóły z życiorysu sowieckiemu sobowtórowi.

Jeden z pierwowzorów Klossa, Nikołaj Iwanowicz Kuzniecowa, przyszedł na świat 27 lipca 1911 roku we wsi Zyrianka, na terenie guberni permskiej. W młodości nauczył się języka niemieckiego, ponieważ w okolicy mieszkało wielu niemieckich osadników. Kuzniecowa biegle władał także językiem ukraińskim i polskim. Na początku lat 30. został zwierzbowany przez Zjednoczony Państwowy Zarząd Polityczny OGPU (później NKWD), odąd używał pseudonimów „Kolonista”, „Puszek” lub „Uczony”.

Szef operacji specjalnych NKWD, gen. Paweł Sudopłatow, we *Wspomnieniach niewygodnego świadka* pisał: „Nie był szkolony jako oficer, ale agent specjalny do wykorzystania przeciwko niemieckiej ambasadzie w Moskwie. Był przystojnym blondynem i mógł wyglądać na Niemca lub obywatela radzieckiego niemieckiego pochodzenia. Przewodził siatce informatorów wśród tancerzy i tancerek baletu moskiewskiego. Jako przyjaciel baleriny przedstawiany był zagranicznym dyplomatom. Stopniowo niemieccy dyplomaci zwrócili na niego uwagę, ponieważ miał aryjską powierzchowność, znał język i osiągnął ustaloną pozycję w moskiewskim świecie artystycznym”²².

Pisząc o Kuzniecowie, Sudopłatow wyjaśnia powiązania sowieckiej bohemy ze służbami specjalnymi: „Generał Leonid Rajchman, zastępca szefa Zarządu Kontrwywiadu, i Wiktor Iljin, nadzorujący wydział artystów i pisarzy w NKWD, byli jego oficerami prowadzącymi. Gwiazda Teatru Bolszoi, balerina Lepiszyńska, żona Rajchmana, przedstawiła go niemieckim dyplomatom wysokiej rangi jako eksperta w teatrze. Kartoteka agenta

²² P. Sudopłatow, *Wspomnienia niewygodnego świadka*, tłum. J. Markowski, s. 137.

wymieniała go jako kochanka większości gwiazd moskiewskiego baletu; niektórymi dla naszych celów dzielił się z naszymi dyplomatami. (...)

Mogliśmy przechwytywać pocztę dyplomatyczną Niemców, ponieważ kurierzy zatrzymywali się w hotelach Metropol i Narodowy zamiast w ambasadzie niemieckiej. Dzięki dyplomatycznym koneksjom Kuzniecowa był w stanie dowiedzieć się, kiedy kurierzy mogą przyjechać. Wtedy nasze zespoły umieszczone w hotelach i wyposażone w sprzęt fotograficzny wykorzystywały moment dogodny do wykradnięcia dokumentów i szybkiego ich skopiowania²³.

W 1941 roku kierowany przez Sudopłatowa Zarząd Zadań Specjalnych NKWD rozpoczął szkolenie kandydatów do działań dywersyjnych na tyłach wroga. „Uczony” trafił do tajnego ośrodka koło Moskwy. Scenarzyści serialu nie znali jego faktycznej lokalizacji: kandydat na agenta J-23 trenował w obozie koło znanego z dowcipów Erewania w Armeńskiej SSR.

„Błysnęło światło z prawej, strzelił i niemal instynktownie odwrócił się na pięcie, strzelając w świecący punkcik z lewej, potem prawie nie celując, w trzy kolejne, bliżej środka. I znów dwa z lewej. Kiedy myślał, że to koniec, błysnęło środkowe i w tym momencie nacisnął spust. Podeszli do tarcz. Tylko trzy dziesiątki, kilka na granicy siódemki i ósemki i jedna, wstyd się przyznać, piątka.

– Nie martwcie się, Kloss – poczuł na ramieniu dotknięcie ręki zastępcy komendanta. – Zrobiłem ci małą niespodziankę, ta próba trwała tylko pół minuty, a i tak miałybyś dziewięć trupów (...)”²⁴.

Program szkolenia Kuzniecowa i Klossa obejmował strzelanie, walkę wręcz, prowadzenie motocykla i samochodu, obsługę radiostacji i konstruowanie ładunków wybuchowych.

Kuzniecowa wiele godzin spędził na rozmowach z niemieckimi jeńcami. Poznawał ich mentalność i zwyczaje, a także regulaminy i procedury obowiązujące w Wehrmachcie. Serialowy

²³ Tamże, s. 137–138.

²⁴ A. Zbych, *dz. cyt.*, t. 1, s. 17.

agent trafił do celi z niemieckimi cywilami – Beitzem, Dreherem i Voglem. Ich zeznania złożone na Gestapo stanowiły dla J-23 skuteczne alibi. „W półtora miesiąca później wartownik wszedł do celi, w której siedziało czterech Niemców. Wywołał Hansa Klossa, który burknął do towarzyszy, że znów go wołają na to idiotyczne przesłuchanie. Poszturchiwany przez strażnika, dotarł do gabinetu naczelnika, gdzie siedział teraz Jakubowski (...)

– No i co? – zapytał Staszek. – Siedzę już z nimi dziesięć dni. Obserwujecie mnie przecież. Ich reakcje także. Chyba się nie omyliłem?

– Generał – Jakubowski powoli nabijał fajkę – pozostawił decyzję mnie. Co mam zrobić?

– To, co obiecałeś. Co z nim? Bardzo się dziwił, że pozbawiliście go ubrania?

– On nie dziwi się już niczemu. Przez cały czas, kiedy byłeś tam, był przesłuchiwany. Wyciągnęliśmy z niego trochę szczegółów.

– Wiem, czytałem przesłuchania. Tak, jak kazałeś, odświeżyłem sobie w pamięci parę fotografii. Najgorsze nie jest to, żeby zapamiętać, jak wyglądają ci ludzie, których nigdy nie widziałem, tylko zapomnieć tych, których widywałem. Ale spróbuję”²⁵.

Uderzającą jest również zbieżność stopni służbowych. W serialu Stanisław Kolicki stał się oberleutnantem Hansem Klosssem. Kuzniecow wykonywał szpiegowską misję jako oberleutnant Paul Siebert.

„– Pokaż szyję, zbliżniło się już?

Staszek pochylił głowę, tamten obejrzał prawie niewidoczną bliznę poniżej prawego ucha, dotknął jej nawet palcem. (...) Trzech najlepszych moskiewskich chirurgów pracowało nad tym, aby stworzyć na szyi Staszka ślad, jaki ma Hans Kloss po nieszczęśliwym upadku z konia w dzieciństwie”²⁶.

Także i Kuzniecow został upodobniony do uwięzionego przez NKWD Sieberta, choć w tym przypadku obyło się bez

²⁵ Tamże, t. 1, s. 36.

²⁶ Tamże, t. 1, s. 16.



Nikołaj Kuzniecowa w mundurze Wehrmachtu

wykonywania fałszywych blizn. Specjaliści od chirurgii plastycznej ograniczyli się do liftingu kosmetycznego twarzy agenta.

Z relacji Sudopłatowa wynika, że Kuzniecowa „był człowiekiem opanowanym i doskonale maskującym emocje”. Z „przyjaciela baletnic” i bawidamka przeistoczył się w zimnego egzekutora.

„Wiele godzin spędziłem z Kuzniecowem, przygotowując go do zadań. Pamiętam jego rzadką cechę niewypowiadania ani słowa podczas wypełniania zadania bojowego. Był to realista i człowiek rozsądny”²⁷.

W nocy z 25 na 26 sierpnia 1942 roku Kuzniecowa został przeźrzuony samolotem do operującego w okolicy Korostenia od-

²⁷ P. Sudopłatow, dz. cyt., s. 137.

działu pułkownika NKWD Miedwiediewa. Jako oberleutnant Wehrmachtu Paul Siebert trafił do Równego.

Sudopłatow: „Oświadczył, że po zranieniu na froncie wysłano go na urlop i wyznaczono zadanie wysłania dostaw żywności oraz ciepłej odzieży dla swojej dywizji stacjonującej pod Leningradem. Zgodnie z zatwierdzonym przeze mnie sfabrykowanym życiorysem, Kuzniecowa oświadczył, że jest Niemcem, który przez kilkanaście lat żył w krajach bałtyckich i dopiero po 1940 roku wrócił do Niemiec jako repatriant. Trwała wojna, przemieszczały się masy ludzi, toteż dla Abwehry lub Gestapo sprawdzenie jego tożsamości byłoby kwestią długich poszukiwań”²⁸.

W Równem, stolicy Reichskommissariat Ukraine, władzę sprawował Erich Koch. Pod względem strategicznym miasto dla hitlerowców pełniło istotną funkcję na zapleczu frontu wschodniego. Znajdował się tu jeden z ważniejszych węzłów kolejowych. Stacjonował silny garnizon Wehrmachtu oraz SS i policji.

Na Wołyniu nie brakowało sympatyków Ukraińskiej Powstańczej Armii (UPA), organizujących masakry Polaków. Sowieccy partyzanci również dopuszczali się mordów na żołnierzach AK z obwodu „Błysk”. W maju 1943 roku z rozkazu zastępcy Miedwiediewa, Fiodora Paszuna, po nieudanej próbie werbunku na rzecz ZSRR zastrzelony został por. AK Leon Osiecki.

17 lipca 1943 roku sowiecki partyzant Szytow donosił moskiewskiej centrali NKWD:

„Przygotowywaliśmy likwidację Osieckiego, pozorując jego zabójstwo przez Niemców, ale Paszun nie uzgadniając z nami, zlikwidował Osieckiego nieumiejętnie, porzucił ciało w lesie. Polacy i żołnierze zasmuceni, przygotowują się do demonstracyjnego pogrzebu Osieckiego”²⁹.

Współpracę z sowieckimi dywersantami z grupy Kuzniecowa podjął jednak renegat z ZWZ-AK Jan Kamiński „Jan Małachowski”.

²⁸ Tamże, s. 137.

²⁹ Archiwum Wojskowego Instytutu Historycznego, M. 360, notatka nr 5737 datowana 17 lipca 1943 r.

Ze specgrupą Miedwiediewa współpracował również Mieczysław Stefański. Sowietci nagrodzili go Orderem Lenina – najwyższym odznaczeniem w ZSRR. Według Romanowskiego, „Kuzniecow z dwoma Rosjanami, jednym Ukraińcem i grupą byłych żołnierzy AK, działających samorzutnie poza organizacją macierzystą, siali panikę wśród władz okupowanej Ukrainy. W związku z tym od 11 listopada wzmożły się rozstrzeliwania więźniów i palenie ciał na Białej, na Sosenkach i na Wydumce”³⁰.

Dla Kuzniecowa mieli pracować również Jan Korycki, Antoni Marcinak, a także Ukraińcy: Nikołaj Strutyński, Nikołaj Hnediuk oraz Iwan Prichodko³¹.

Sowiecka propaganda zbudowała wokół Kuzniecowa heroiczną legendę, przypisując mu wiele akcji, które wzmacniały jedynie terror okupanta wobec polskiej ludności Równego. Kuzniecow-Siebert poznał wyższych rangą oficerów i urzędników Reichskommissariatu Ukraine z Kochem na czele.

Nie do końca jasna jest rola Lidii Demczyńskiej-Lisowskiej i jej siostry Marii Mikoty, rzekomych agentek Kuzniecowa. W mieszkaniu Mikoty wywiadowca miał zastrzelić szefa lokalnej placówki Gestapo o nazwisku Gettel. To propagandowe kłamstwo: w latach 1942–1943 dowódcą Staatspolizeileitstelle Rowne był SS-Obersturmbannführer Karl Pütz. Nie mógł on zginąć od kul „razwiedczika”, ponieważ dopiero w maju 1945 roku popełnił samobójstwo w obozie jenieckim w St. Märgen/Schwarzwald.

U Mikoty za wiedzą Gestapo działał dom publiczny dla wysokich rangą oficerów niemieckich. Czy faktycznie był to „klub” podobny do tego, który prowadziła Irmina Kobas w *Wielkiej wyspie*? Możliwe, że to kolejny fikcyjny wątek w oficjalnej biografii Kuzniecowa.

1 sierpnia 1943 roku generał Max Ilgen został mianowany dowódcą oddziałów specjalnego przeznaczenia pod nazwą „Osttruppe zur besonderen Verwendung 740”. Składały się one

³⁰ W. Romanowski, *ZWZ-AK na Wołyniu 1939–1945*, Lublin 1993, s. 278.

³¹ P. Kołakowski, *NKWD i GRU na ziemiach polskich 1939–1945*, Warszawa 2002, s. 172.

głównie z byłych jeńców sowieckich pod niemieckim dowództwem. Moskwa wydała rozkaz schwytania go. 15 listopada 1943 roku Kuzniecowa-Siebert porwał generała z jego willi w Równem. Według najbardziej rozpowszechnionej wersji został on przewieziony w bagażniku samochodu na lotnisko polowe osłaniane przez partyzantów, a następnie przetransportowany samolotem do Moskwy. Po przesłuchaniu został zlikwidowany przez NKWD. Według innej wersji Ilgen miał zginąć jeszcze podczas próby ucieczki. W materiałach działu poszukiwań Niemieckiego Czerwonego Krzyża przy nazwisku Ilgena widnieje adnotacja „vermisst” (zaginiony).

Kuzniecowski przypisuje się porwanie majora Hahna i radcy Reissa, nadzorującego budowę linii telefonicznej do polowej kwatery Hitlera koło Winnicy. Po przesłuchaniu jeńcy mieli zostać rozstrzelani, a kwatera zbombardowana przez sowieckie lotnictwo.

Inne źródła nie potwierdzają zaginięcia oficerów ani nalotu na kwaterę Hitlera „Werwolf” koło Winnicy. Ponad wszelką wątpliwość podczas odwrotu obiekt wysadzili niemieccy saperzy 18 marca 1944 roku, a więc już po śmierci Kuzniecowa.

Podczas spotkania z Kochem, dygnitarz miał opowiedzieć wywiadowcy o planowanej operacji przerzucenia pod Kursk ponad 780 tys. żołnierzy Wehrmachtu i Waffen-SS. Koch nie operował danymi „Zitadelle”, lecz wyjawiał rozmówcy, że chodzi o „potężne siły”. Meldunek Kuzniecowa o planach Niemców przed największą ofensywą pancerną II wojny światowej miał ostrzec sowieckie dowództwo.

Według wspomnień Miedwiediewa, Kuzniecowa planował zamach na Kocha, lecz z powodu silnej ochrony jego biura zaniechał przeprowadzenia akcji. Biuro komisarza Rzeszy było chronione przez kilkudziesięciu esesmanów z psami.

20 września 1943 roku w centrum Równego Kuzniecowa miał zastrzelić radcę ministerialnego Hansa Gehla oraz Adolfa Wintera. W opracowaniu *ZWZ-AK na Wołyniu* Romanowski cytuje raport Biura Informacji i Propagandy (BIP) AK Okręgu Wołyń



[Kup książkę](#)

z 24 września 1943 roku: „20 IX zabito zastępcę Reichskomisarza dr. Hansa Hoella i Regierungsbezirkinspektora A. Wintera”³².

Panuje przekonanie, że zamachowców zawiodło rozpoznanie: Hoell zginął przypadkowo z racji podobieństwa do zastępcy Kocha, Paula Dargela. Kuzniecow naprawił ten błąd. 30 września 1943 roku do limuzyny Dargela wrzucił granat. Zastępcę Kocha stracił obie stopy. Ewakuowano go do Rzeszy. 16 listopada 1943 roku sędzia i szef Wydziału Prawnego Reichskommissariat Ukraine SA-Oberführer Alfred Funk został zastrzelony we własnym gabinecie przez „Puszkę”.

Po zamachu Gestapo poszukiwało blondyna w mundurze oficera Wehrmachtu. W tym czasie Kuzniecow, jak Kloss pod koniec serialu, nosił już uniform z dystynkcjami hauptmanna (kapitana). Pod koniec 1943 roku udał się do Lwowa. 9 lutego 1944 roku zastrzelił tam wicegubernatora Ottona von Bauera i sekretarza Schneidera. Za schwytanie Sieberta wyznaczono nagrodę 25 tys. marek. Mimo poszukiwań i blokady dróg agent nadal pozostawał nieuchwytny.

Zagęszczenie kłamstw w biografii Kuzniecowa jest porażające. Trudno oddzielić je od faktów, które zdają się przeczyć legendzie „razwiedzczika-gieroja”.

W tworzeniu mitologii superszpiega Kuzniecowa brali udział także polscy autorzy. W wydanej pod koniec lat 50. książce Wacława Maltena *Gdzie jest oberleutnant Siebert?! czytamy: „We Lwowie «Siebert» zastrzelił nie tylko Bauera i Schneidera, ale także kilka innych osobistości, między innymi majora żandarmerii polowej Kanthera”*³³.

Ubrani w niemieckie mundury Kuzniecow-Siebert, Kamiński oraz Iwan Biełow wyruszyli na wschód, ku oddziałom sowieckim. W rejonie osady Werba koło Biłohorodki zatrzymał ich oddział UPA. Zdarzenie miało miejsce 2 lub 9 marca 1944 roku. Podczas rewizji znaleziono przy nich sfalszowane niemieckie

³² W. Romanowski, dz. cyt., s. 278.

³³ W. Malten, *Gdzie jest oberleutnant Siebert?!*, Warszawa 1958, s. 96.

dokumenty, mapy i raporty wywiadowcze dla NKWD. Po przesłuchaniu Kuzniecowa i pozostali dywersanci zostali rozstrzelani.

Sudopłatow przedstawia inną wersję wydarzeń: „Stopniowo za bardzo wierzył w swoje szczęście i popełnił tragiczną pomyłkę, próbując przedostać się do jednostek Armii Czerwonej przez linię frontu. W jednej z wiosek niedaleko Lwowa on i jego grupa wpadli w ręce ludzi Bandery. Nasze dochodzenie ujawniło, że w 1944 roku Kuzniecowa rozerwał się granatem. Później w archiwach Gestapo znaleźliśmy pewną depezę. Wynikało z niej, że ludzie Bandery poinformowali Gestapo o schwytaniu grupy oficerów Armii Czerwonej, z których jeden był ubrany w niemiecki mundur wojskowy. Byli przekonani, że mężczyzna zabity w walce to ten, którego Niemcy poszukiwali w całej Polsce i Galicji. Przekazali Niemcom sfalszowane przez nas dokumenty na nazwisko porucznika Paula Sieberta (...) oraz część jego meldunków do Centrali w Moskwie zawierających szczegóły zabójstw przedstawicieli niemieckich na Ukrainie”³⁴.

Spektakle *Stawka większa niż życie* emitowane w telewizji miały zakończyć się śmiercią J-23. W ostatnim odcinku agent miał podzielić los Kuzniecowa-Sieberta. Kloss swoją nieśmiertelność zawdzięczał prośbom setek telewidzów, którzy wymogli na prezesie Radiokomiteu, Sokorskim, i autorach scenariusza zmiany w fabule. Powstały więc kolejne odcinki, a później serial³⁵.

Dekretem Prezydium Rady Najwyższej ZSRR Kuzniecowa otrzymał tytuł Bohatera Związku Radzieckiego. Jego życiorys został wykorzystany w filmie *Podwójny rozwiędzika* (1947) w reżyserii Borysa Barneta. Głównym zadaniem dywersanta Fiedotowa było porwanie niemieckiego generała (faktycznie von Ilgena), którego pod lufami partyzanckich pepesz przerzucono samolotem do Moskwy. Podobną scenę widzimy w odcinku *Ostatnia szansa*, gdy porwana przez Klossa i Annę Benita von Henning trafia do ZSRR.

³⁴ P. Sudopłatow, dz. cyt., s. 138.

³⁵ S. Mikulski, dz. cyt., s. 175.

W 1967 roku na ekrany sowieckich kin trafił dramat wojenny poświęcony Kuzniecowskiemu pt. *Silnyje duchom* (Silni duchem). Choć filmy z Jamesem Bondem były w ZSRR objęte zakazem wyświetlania, reżyser Wiktor Gieorgijew znalazł w nim liczne inspiracje. Główną rolę powierzył Gunársowi Cilinski-sowi, którego krytycy filmowi porównywali do Seana Connery. Przystojny i energiczny agent kontrastował z otyłymi oficerami Wehrmachtu i niższym o głowę gestapowcem Gettelem. W *Silnyje duchom* pojawił się antypolski wątek. Lisowska, wdowa po oficerze WP poległym we wrześniu 1939 roku, chętnie przyjmuje niemieckich oficerów. Kobieta z zażenowaniem opowiada Siebertowi, że naucza języka niemieckiego. Jej dom to ekskluzywny burdel „Nur für Deutsche”. W pokoju, w którym odbywają się orgie, wisi portret męża Lisowskiej w mundurze galowym i rogatywce. O Armii Krajowej działającej w Równem ani słowa, tylko AK-owiec-renegat Kamiński dekonspiruje się przed Kuzniecowskim, pokazując dokumenty zabitego gestapowca.

Historia została zafałszowana nawet w kulminacyjnej scenie: filmowy Kuzniecowski padł w walce z silnym oddziałem SS, a więc z ręki Niemców, a nie banderowców.

Film *Silnyje duchom* trafił na ekrany 30 października 1967 roku, a więc już po rozpoczęciu zdjęć do polskiego serialu. Scenarzyści mieli jednak możliwość zapoznania się z życiorysem Kuzniecowskiego-Sieberta znacznie wcześniej. W 1958 roku Wydawnictwo MON w serii „Biblioteka Żółtego Tygrysa” opublikowało wspomnianą już książkę Wacława Maltena *Gdzie jest oberleutnant Siebert?!*. Scenarzyści znali więc postać Nikołaja Iwanowicza Kuzniecowskiego albo z filmu *Podwíg razwiedzczika*, albo z powszechnie dostępnej książki z „Tygrysem” na okładce.